

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dzisiaj: Serapiona B. W.
Sobota: Wolfganga B.
Niedziela: **WW. Święt.**
Poniedziałek: *Dzień Zaduszny.*

Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 53.
Zachód 4-ej 34.
Długość dnia godzin 9 41.
Ubyło 7 2.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 59 r.
Zachód 4 8 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4.
Dzisiaj o godzinie 4-ej rano ciepła 0° R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego uniesień pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje kantor codziennie do 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Wtorek: Huberta Bisk.
Środa: Karola Barom.
Czwartek: Zacharjasza.
Piątek: Leonarda W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

— Wczoraj, jako w rocznicę cudownego ocalenia Najjaśniejszych Państwa wraz z Najdostojniejszą Rodziną od niebezpieczeństwa w czasie katastrofy kolejowej o godzinie 11-ej zrana w Soborze katedralnym prawosławnym odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, oraz modły dziękczynne. Jednocześnie odprawione też zostały nabożeństwa w innych cerkwiach prawosławnych i w świątyniach innych wyznań. Miasto od rana ozdobione flagami, wieczorem było rzeżyskie iluminowane.

KALENDARZ.

Młona słowiańska. Dzisiaj Przemysława, jutro Godzimira.
Zgromadzenia. Posiedzenie członków sekcji technicznej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm. — 5 po południu.)
Wystawy. Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)
Koncerty. Koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia”. (Sale rezerwowe—8 wieczorem.)
Teatry. Wielki dzisiaj „Niema z Portici” (akt pierwszy), Rycerskość wieśniacza” (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes), oraz divertissement tancerskie; jutro „Gizella” (z udziałem panny Karoliny Elia), oraz „Zemsta bogini”; — Rozmaitości dzisiaj „Okno na pierwszym piętrze”, „Zemsta bogini”, „Dzienniczek Justysi”, oraz „Kuzynek”; jutro „Przeszkoda” (pierwszy raz); — Letni dzisiaj „Ptasznik z Tyrolu” (z udziałem pani Adolfiny Zimajerowej); jutro „Wice-admirał”. (7½ wieczorem.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

— Dowiadujemy się, że w przedmiocie obowiązku święcenia niedzieli w kantorach i sklepach mają wyjść przepisy w drodze prawodawczej, gdyż w kwestji tej nietylko warszawskie stowarzyszenie su-

bjektów handlowych wystąpiło, lecz zarazem i korporacje różnych pracowników w Cesarstwie, których podania zostały wniesione do ministerjum spraw wewnętrznych.

— Wydział inspekcji fabrycznej zwrócił się do komitetu budowy kanałów i wodociągów o rozciągnięcie kontroli inspekcyjnej nad robotnikami, zatrudnionymi przy kanalizacji. Wniosek ten roztrząsany był na wczorajszym posiedzeniu, odpowiedź zaś komitetu wypadła odmownie z powodu, iż ustawy fabryczne nie obowiązują robotników, znajdujących pracę przy budowach rządowych lub płatnych z funduszków miejskich.

— Komisja, wyznaczona z łona komitetu kanałów i wodociągów, odbierze w sobotę świeżo zbudowany kanał na ulicy Chmielnej od Marszałkowskiej do Złotej, oraz rekonstrukcję kanału na ulicy Szkolnej. W skład komisji wchodzi pp.: inż. Mościcki, Paidly, Diehl i Markoni.

— Kwestja budżetu biura kanalizacyjnego na r. 1892-gi nie została jeszcze ostatecznie załatwioną. W zasadzie jednak komitet przyjął wykaz, uczyniony przez głównego inżyniera.

— Następujące osoby, samowolnie przebywające za granicą, są wzywane do powrotu pod skutkami, wynikającymi z §§ 326-go i 327-go: Antoni-Stanisław Bruszyński 38 lat, Wiktor Klecz 42 lat, Jadwiga Suchodolska 35 lat, Kazimierz-Tomasz-Hilary Dąbkowski 53 lat, Walery-Jan Dąbkowski 24 lat, Ewelina-Zofja Kruszewska 31 lat i dzieci jej: Stanisław 14 lat, Michał-Tadeusz 10 lat i Karolina-Ewelina 7 lat.

— Treść jutrzejszej pogadanki p. Edmunda Jan-kowskiego, redaktora *Ogrodnika polskiego*, na zebraniu Towarzystwa ogrodniczego w sali reursy kupieckiej jest następująca: 1) ogólne znaczenie wystawy jubileuszowej w Pradze czeskiej i wpływ jej na pokrewne narody; 2) szkoły zawodowe, wpływ szkół

ogrodniczych na stan ogrodnictwa czeskiego; 3) wystawa owoców; 4) przebieg i wyniki obrad kongresu pomologów; 5) owocarstwo, jako własność i dobro ogółu.

— Kierownik *Wędrowca*, p. Juljusz Granowski, wyjechał w interesach tego wydawnictwa, jak i również *Wielkiej encyklopedji ilustrowanej*, do Berlina i Lipska.

— Zgłaszających się w sprawie akcyzy, prezes dochodów akcyzowych przyjmuje każdodziennie oprócz świąt i niedziel o godzinie 1-ej w południe.

— W personelu nauczycielskim instytutu głuchoniemych i ociemniałych zaszły zmiany następujące: W miejsce uwolnionego na własne żądanie nauczyciela religii w instytucie i oddziale równoznacznym przy ul. Piwnej, ks. Klemensa Ostrowskiego, mianowany został ks. Aleksander Sokolik, wikariusz parafji WW. Świętych. Ksiądz Antoni Martyński, nauczyciel religii w oddziale ociemniałych, mianowany został także nauczycielem w istniejącej przy instytucie szkole niedzielno-rzemieślniczej dla głuchoniemych przychodnich. W oddziale prawosławnym instytutu miejsce ustępującego nauczyciela religii ks. Konstantego Biełanowskiego zajął ks. Konstanty Gałuszkiewicz.

— Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj o godz. 11-ej rano odbędzie się w teatrze Rozmaitości próba jeneralna z komedji „Przeszkoda” wobec dyrekcji i prasy.

— Z muzyki.

* Wieczór wczorajszy w teatrze Wielkim poświęcony był koncertowi Dymitra Sławiańskiego, którego chór mieszany, składający się z głosów dziecińczych, kobiecych i męskich, cieszy się oddawna zasłużoną renomą.

Koncert rozpoczęty został wykonaniem hymnu „Boże Cesarza chroń”, powtórnego dwukrotnie.

Następnie słuchacze obdarzeni zostali obfitą wia-

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjełę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Wszystko szło teraz na opak bez silnych rąk dziewczyny. Elżbieta uczyła, czem Marja była w całym ruchu domowym. Próbowala ją zastąpić, lecz prędko z sił opadła. O wprowadzeniu do domu kogokolwiek obcego marzyć nawet nie chciała. Oprócz kosztów, lęk ją brał straszny przed każdą obcą twarzą.

A nuż to będzie ukryty złodziej lub morderca? Dzisiaj nawet swoim zawierzyć trudno.

Ot Brunon. Okradła go Kuliczkowa, gdy mu słomę z siennika poruszała.

Zaprowadził pan graf babę do spowiedzi, błagał, prosił, chustkę jej ze łba ściągnął—nicnie pomogło. Baba na klęczkach ręce na krzyż składała, klnąc się, że pieniędzy nie wzięła. Mówiła nawet: niechaj mnie pokręci i różne inne rzeczy.

Pan graf pobladł z rozpaczy. Kuliczkowa do rądzki wróciła, a rubli srebrem osiemdziesiąt sześć, za krowy ściągniętych, jakieś licho ściągnęło.

Brunon zachorował z rozpaczy i w Zabijanniku już trzy dni leżał, cały zielony, w sine plamy. Kuliczek koło niego chodził, znosząc mu całe wiadra rumianku.

Elżbieta rzecz tę wzięła mocno do serca. Obejrzała dobrze rygiel w swym alkierzu i postanowiła krótko wzmocnić ową szybkę we drzwiach, prowadzących do sali jadalnej. Nawet jeszcze w tym tygodniu miała rąnąć się tą sprawą.

Tymczasem szło jej głównie o pogodzenie się z Marją. Dziewczyna nie pojawiła się we dworze, do łóżka konającej ciotki przykuta. Władysławowa przeniosła jej pościel i bieliznę trochę dla zmiany. Marja koldrę swą na ziemię, tuż obok łóżka, rzuciła, i czasem do ziemi przypadłszy, drzemala zgorączkowaną i potem oblana.

Cała ta walka życia ze zgonem w tych ciasnych ściankach pokoju, cały ten proces gaśnięcia sił i istnienia, szarpał wrażliwą duszę dziewczyny na strzępy.

Nie znajdowała się nigdy tak blisko przy łożu konającego, sama jedna wśród długiej, smutnej nocy jesiennej. Chwilami zdejmował ją też lęk straszny i, silnie oczy zamknawszy, siedziała nieruchoma, nie śmiejąc drgnąć, jakby jakaś niewidzialna potęga żelazną dłońią całą jej postać ku ziemi tłoczyła. A tymczasem w piersiach suchotnicy grał ciągle suchy kaszel, ponurym zgrzytem pluskowi deszczu wtórując.

Na tle kanwowych róż olbrzymich rysował się teraz profil starej panny, wydłużony, straszny, ostry, chmurny smutku i niezadowolenia powleczonego. Strzępy siwych włosów spadały jej na czoło z pod perkalowego czepek się wysuwając. Koszula ściągnięta na sznurek tuż pod pomarszczoną szyją, osuwała się na piersi wklęsłej, podobnej do zapadłej mogiły stepowej, wiatrem i żarem słońca spalanej. Cienka kolderka osłaniała chora, leżącą sztywno i bezwładnie.

Chwilę trwało milczenie.

I znów z ciemnego kąta dał się słyszeć chrapliwy głos.

— Odsłoń firankę!...

Marja podniosła się i machinalnie do okna postąpiła.

— Ciemno!...

— Dopiero dziewiąta.

— Jezus Marja! kiedyż ta noc się skończy?

Marja do łóżka powróciła i na krawędzi usiadła. — Cierpliwości, cioteczko, noc się jeszcze nie zaczęła. Zasniesz niebawem i spać będziesz do jutra. Lecz chora rękami po brzegu koldry przesuwając zaczęła.

— Nie... spać nie mogę, nie...

Oczy szeroko otwarte w ścianę utkwiała.

— A zresztą, spać się boję, ty wiesz...

Marja zimno w ciele uczyła.

— Boisz się?... Czego? — zapytała, na swobodę się siląc.

Chora milczała chwilę, wreszcie odparła:

— Nie wiem czego...

Za oknem dało się słyszeć przeciągłe wycie psa. Chora brwi zmarszczyła.

— Pies wyje... komuś na... śmierć...

Marja uśmiechnęła się z wysiłkiem.

— O! to nie ma znaczenia. Pamiętaj, ciociu, wtedy, kiedy pan Stanisław menueta grał, Medor był tak samo... a przecież...

Chorej rozjaśniła się twarz.

— Tak, tak, prawda!... Ale ty, duszo... trzewik przewróć.

Marja schyliła się, i wyciągnawszy z pod łóżka stary, prunelowy trzewik Leontyny, przewróciła go podeszwą do góry.

Pies ucichł.

— A, ot... przestał — wyszeptala chora.

— Tak, przestał — powtórzyła Marja, czując mimowoli jakąś ulgę w tej ciszy.

Przez chwilę znów milczenie zapanowało pomiędzy niemi i tylko słychać było miarowy odgłos kroków Bukowskiego, chodzącego wzdłuż swej malej izdebki, przedzielonej od pokoju Leontyny maluchnym korytarzykiem. Kroki te widocznie chorą drażniły.

— Niech on chodzić przestanie — wyrzekła.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

zanką pieśni charakterystycznych, zarówno solowych jak i chórowych, w których jako solistka wystąpiła panna Nadziejka Sławiańska.

— Koncert „Lutnia”.

Dawno nie słyszana a zawsze mile słuchana „Lutnia”, ukaże się w dniu dzisiejszym w salach Redutowych na estradzie koncertowej.

Wyjątkowo ozdobnie wykonany program zapowiada osiem numerów, z których każdy w równej mierze zaleca koncert. I tak:

„Piękną Miladę” (Veit), „Chłopskie wesele” (Söderman, arja z op. „Flet zaczarowany” (Mozart), arjetta z op. „Wolny Strzelec” (Weber), „Toccata i Fuga” (Bach-Tausig), Caprice z op. „Alcesta” (Gluck-Saint-Saens), „Cisza morską” (1-szy raz) (A. Rubinstein), „Skarga” (1-szy raz) (Otto), „Zaby” (1-szy raz) (M. Kotarbiński), „Wiosna” (Abt), „Pieśń wiozorna” (Moniuszko), „Jaskuleczka (1-szy raz) (Doppler), „Le yallon” (Gounod), „Kwiat zabudki” (Maszyński), „Piosnka Krzysi” (Niedzielski), „Barkarolla” (Rubinstein), „Impromptu—Valse” (Liszt), („Rezygnacja (mel. lud.) (Maszyński), „Siałem proso” (mel. ludowa) (A. Rzepko), „Owczarek (1-szy raz) mel. lud. (W. Ślaski).

Jak widzimy, „Lutnia” nie żałowała przynęty dla swoich słuchaczy.

— Dla kościoła.

Rzeźby Wojdygi—6 figur w dwóch grupach—są już na ukończeniu i za 10—14 dni będą mogły być ustawione na kościele św. Aleksandra.

Staną one na frontonie od ulicy Nowego Świata i Brackiej.

Jeżeli jednak zimno trwać będzie, zapewne ustawianie figur zostanie wstrzymane.

— Mapy miasta.

Tutejszy zakład litograficzny p. Ottona Flecka nadesłał nam wczoraj mapę miasta Warszawy, której potrzeba istotnie od dość dawna odczuwać się dawała.

Plan wykonano drobiazgowo i ze ścisłością, a pracowano nad nim podobno dwa lata.

Na wzór planów podobnych Berlina, Wiednia itd., mapa warszawska zawiera szczegółową numerację domów, dzięki czemu staje się niezmiernie użyteczną nie tylko dla przyjezdnych, lecz i dla mieszkańców.

— Odbitka wyraźna, druk czytelny.

Do planu dodano broszurę informacyjną, obejmującą spis ulic, objaśnienie gmachów, ogrodów, hoteli, wykaz władz i instytucyj wszelakich, taksy dorożek, tramwajów, posłańców, taryfy kolejowe, pocztowe i telegraficzne, słowem najdrobiazgowsze informacje.

Oglądaliśmy też mapę Warszawy, świeżo sporządzoną równie starannie przez biuro pomiarów, mapa ta jednak w handlu się nie znajduje.

Plan p. Flecka, jako informacja, może zastąpić sławne nasze kalendarze, pod tym względem właśnie najslabsze...

— Posiedzenie.

Wczoraj miało odbyć się posiedzenie dyrekcji Towarzystwa wyścigów konnych wraz z zaproszonymi ad hoc członkami w sprawie przyszłorocznej wystawy inwentarza.

Z powodu niestawienia się kilku członków zamierzony na wczoraj program obrad nie został wyczerpany,—postanowiono tylko odnieść się do zarządu miasta z prośbą o przyspieszenie zniesienia ścieku przy ul. Przedokopowej, przez co zyska się znaczną przestrzeń na placu, pod wystawę przeznaczonym.

Zasypanie ścieku objęte jest planem robót miejskich w roku przyszłym—idzie tylko o zasypanie rzeczoności ścieku wczesną wiosną, przed rozpoczęciem robót na placu wystawy.

— Rewizja kolei.

W tych dniach spodziewany jest przyjazd z Petersburga inspektora inżyniera Apachalowa, delegowanego przez departament kolejowy dla rewizji kolei dąbrowskiej.

Inspektor ma szczegółowo obejrzeć plant kolejowy na całej przestrzeni od Iwangrodu do Sosnowca, oraz na odnodze od Kuluszek do Ostrowca, jak również tabor kolei.

— Piekarnia fabryczna.

Każdy objaw dbałości zarządów fabrycznych o dobro robotników z przyjemnością zaznaczamy.

Do takich objawów należy projekt urządzenia w dzielnicy Solca i Czerniakowskiej piekarni dla wypieku chleba, przeznaczonego dla robotników liczących fabryk, położonych w tej miejscowości.

W tej chwili robią się szczegółowe obliczenia, jaka może wypaść różnica między ceną chleba, wypiekanego w piekarni fabrycznej, a sprzedawanego w sklepikach.

Niewątpliwie, że piękny ten zamiar zostanie wkrótce wykonany i piekarnia fabryczna będzie regu-

latorem cen chleba dla ogółu procederzystów piekarskich.

— Wystawa w Łodzi.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Towarzystwa ogrodniczego znów poruszony został projekt urządzenia w r. p. wystawy prowincjonalnej, a mianowicie w Łodzi.

Pewna liczba członków zarządu, godząc się w zasadzie na samą wystawę, żądała wszakże, aby wyjednać u mieszkańców Łodzi pewien fundusz gwarancyjny, tak aby Towarzystwo na ewentualne straty nie było narażone.

Większość wszakże stawianie podobnego warunku odrzuciła i po długich obradach uchwalono wystawę bez żadnych zastrzeżeń urzędów.

Celem poczytienia wcześniejszych przygotowań, a mianowicie: ułożenia konkursów, rozpisania odezw zapraszających i t. p., postanowionem zostało wyjednać pozwolenie władzy jaknajrychlej.

Termin wystawy oznaczono na pierwszą połowę września r. p.

— Odnalezione.

Rzekomo skradzione w mieszkaniu p. Dowiakowskiej kosztowności, odnalazły się—w rzeczach utalentowanej artystki. Zgubę odszukała pani D., porządkując drobiazgi.

— Ofiara zabobonu.

W dniu onegdajszym zmarła młoda dziewczyna, Karolina Jaskulska, a to wskutek gwałtownego zapalenia płuc. Przyczyną choroby było silne zaziębienie z następującego powodu.

Jaskulska, po rady jakiejś znachorki, przez trzy noce z rzędu, punktualnie o godz. 12-ej, wylatywała do studni prosto z łóżka, aby zaczerpnąć wiadro wody.

Miał to być najskuteczniejszy sposób na obudzenie wzajemności miłosnej.

Łatwowieńskie dziewczę przesąd ten życiem przypłaciło.

— Fatalny upadek.

Za rogatką powązkowską, w pobliżu kolei obwodowej, koń, którego posiadał Edward Lintz, syn kolonisty z Młocin, przstraszywszy się biegnącego parowozu, stanął dęba.

L. gwałtownie spadł z konia i uległ przełamaniu kości pancerzowej.

Lekarze nie robią nadziei, aby 18-letniego młodzieńca można było przy życiu utrzymać.

— Echo wypadku.

Zarządzone, z powodu wczorajszego wypadku z pociągiem № 21 kolei nadwiślańskiej, śledztwo, wykazało, iż przyczyną starcia był źle nastawiony weksel.

Przy wekslu znajdował się zastępca zwrotniczego, nazwiskiem Grala.

— Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym Teodora K., licząca 17 lat wieku, w mieszkaniu siostry, na Woli, usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie kwasem siarczanym.

Płyn był rozcieńczony i K., oprócz bolesnych poparzeń w ustach i przewodzie pokarmowym, nic więcej nie grozi.

Przyczyną rozpaczliwego zamachu był list, otrzymany z Suwałk od rodziców, którzy stanowczo wzbronili córce zaślubić pewnego młodzieńca.

+ Spichrz gminny.

W praktyczny sposób chciano zaradzić w okolicach Chelma obawie ciężkiego przednówku.

Oto na zgromadzeniu w gminie Staw powstał projekt założenia spichrza gminnego.

Zadaniem spichrza będzie niesienie pomocy biedniejszej ludności włościańskiej w czasie przednówku i dostarczenie nasion do siewu wiosennego.

Inicjatorem tego projektu jest właściciel majątku Staw, który na początek daje kilkanaście korey ziarna i budynek dla użytku ogółu; reszta mieszkańców gminy ma złożyć po pół garnca ziarna od każdej posiadanej przez nich morgi gruntu.

W ten sposób spichrz zostałby od razu zaopatrzony w kilkaset korey zboża.

Każdy, kto by ze spichrza zboże na zasiew lub wyżywienie otrzymał, miał zwracać je wraz z procentem, płaconym w naturze.

Spichrz miał zostawać pod dozorem ludzi wybranych i kontrolą gminy, a prawo korzystania z niego przysługiwałoby każdemu mieszkańcowi gminy, przyczem pierwszeństwo mieliby włościanie, posiadający rolę.

Zdawałoby się, że projekt taki przyjęty zostanie jednogłośnie; stało się jednak inaczej.

Włościanie miejscowi poparli go też istotnie, ale za to sprzeciwili się mu koloniści niemieccy, którzy niestety w gminie tej mają przewagę.

Niemcy odpowiedzieli, że komu zboża braknie, ten je kupi—i projekt, tak dobrze obmyślany, upadł.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Warszawski Bank dyskontowy rozpoczął wypłatę dywidendy po 4-80 rubli w złocie od 125-rublowych akcji Towarzystwa kopalni i zakładów hutniczych sosnowieckich.

— D. 31-go października, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu w Muzeum przemysłu i rolnictwa, odbędzie się posiedzenie członków sekcji piątej, handlowej.

— D. 31-go października, o godz. 5 1/2 po południu, w lokalu rady opiekunów i opiekunek w sprawie terminu, od którego zebranie opiekunów i opiekunek w sprawie terminu, od którego wydawane będą bezpłatne obiady ubogim tego cyrkulu.

— Do d. 31-go października rada miejska warszawska d-

znanie wsparć z zapisu Markusa Levyego w sumie 92 r. 55 kop., przeznaczonych dla ubogich mieszkańców Warszawy, bez różnicy wyznań.

— Do d. 1-go listopada, w biurze zarządu Towarzystwa kocyjnego fabryki cukru „Czersk” przyjmowane będą akcje od tych akcjonariuszów Towarzystwa, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznym zgromadzeniu ogólnym, zapowiedzianem na d. 14-ty t. m.

— Do d. 1-go listopada wyznaczony został przez władzę policyjną termin do oczyszczenia dokładnego wszystkich piwni w Warszawie.

— Od d. 1-go listopada wypłacana będzie w kasie Towarzystwa w Łodzi i w Banku handlowym warszawskim należność za listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Łodzi, wylosowane d. 10-go czerwca. Do wypłaty należy przedstawić listy zastawne serji I-ej z 2 ma kuponami, serji II-ej z 7 kuponami, serji III-ej z 19 kuponami i serji IV-ej z 12 kuponami.

— D. 1-go listopada upływa termin nadsyłania prac na konkurs Towarzystwa muzycznego na opracowanie pieśni ludowych. Pieśni mają być opracowane na jeden głos z towarzyszeniem fortepianu lub też na chór mieszany z akompaniamentem fortepianu albo orkiestry. Nagród jest trzy: 25, 15 i 10 rs. Adresować należy do Towarzystwa muzycznego w Warszawie.

— D. 2-go listopada, o godz. 12-ej w południe, w oddziale wykonawczym tutejszego centralnego kantoru pocztowego, odbędzie się licytacja na materiały, służące do opakowania.

— D. 3-go listopada, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— D. 2-go listopada, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków kasy wsparcia literatów, ich wdów i sierot.

Ceny bieżące.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Tomaszów rawski 25-go października.

W przeciagu ostatnich dwóch tygodni zboże na targu tutejszym podrożało: pszenicę sprzedawano po rs. 9, żyto po rs. 8.

Dowóz dość duży.

Jęczmień po rs. 4, owies do rs. 3 k. 50, grochu zupełnie nie dowieziono, kartofle w cenie spadły z 2 rs. 40 k. na rs. 2 k. 10 za korzec, natomiast kapusta podrożała: kopa białej rs. 1 k. 40, a granatowej rs. 1. Kaszy tatarskiej korzec sprzedawano po rs. 11 k. 50, a jaglanej po rs. 9.

Ceny chleba wciąż jednakowe: funt 5 kop. Kupców na zboże było niewiele, tak, iż dużą część odwieziono napowrót do domu.

*

Z pod Garwolina d. 25-go października.

Aby dać obraz urodzajów tegorocznych w naszej okolicy, posyłam rezultat zbiorów na folwarku Michałów, w pow. garwolińskim.

Pszenicy wysiano 25 korey, zebrano 73 kopy, które dały 37 korey ziarna.

Żyta wysiano 52 korce, zebrano 100 kóp, które dały 75 korey ziarna.

Grochu na 13-tu morgach wysiano 10 korey, zebrano tylko 4 1/2 korey. Gryki na 14 morgach wysiano 10 korey, zebrano tylko 6 korey. Kartofli wysadzono 90 korey, zebrano 120.

Po potrąceniu wysiewu, korzec pszenicy dał 1/2 ziarna, żyta 1/4 ziarna, kartofle 1/3. Groch i gryka nie zwróciły wysiewu.

Ziemia na folwarku jest ciężka, gliniasta, nieprzepuszczalna, a gospodarzy tam dzierżawca. N.

*

Częstochowa d. 27-go października.

Na rynku naszym, mówiąc językiem giełdowym, panuje tendencja zwykła. Żyto uparcie trzyma się w cenie rs. 8 za korzec, pszenica znacznie zdrożała, bo 72 1/2 kop. na korcu. Dziś ceniono za korzec rs. 9. Owies 3 rs. 15 kop. do 3 rs. 80 kop., jęczmień 6 rs.

Jęczmienia dowożą mało, grochu wcale, gdyż, jak utrzymują włościanie, brak czasu nie pozwala im przystąpić do omłotu zboża jarego.

Kartofle od 2 rs. do 2 rs. 40 kop. Ceny innych warzyw następujące: kopa kapusty od 45 kop. za małe główki do rs. 1 kop. 35 za wielkie głowy.

Kapusta w tym roku drobna, ale za to dowóz jej znaczny.

Owoce zdrożały bardzo: za dobrą gruszkę żądają 4 kop., jabłko duże 2 1/2—3 kop., kwarta śliwek 7—10 kop.

Drób, a zwłaszcza gęsi, bardzo staniały, co objaśnia się trudnością wyżywienia.

Ceny mąki i kaszy pozostały bez zmiany.

Przypuszczają, że liczne a zamożne zarządy fabryk tutejszych, za przykładem fabrykantów warszawskich i łódzkich, ulżą trudnym warunkom wyżywienia się swoich robotników przez zakupy zboża, mąki i kartofli, w celu odprzedawania tych produktów po cenie kosztu.

L.

NEKROLOGJA.

† W sobotę, to jest dnia 31-go b. m., jako w wigilję rocznicy śmierci s. p. Konstancji z Orłowskich Chomętowskiej, odprawioną zostanie w kościele św. Krzyża, o godzinie 9-ej i pół arana, przed wielkim ołtarzem msza święta na spamiętanie jej duszy.

**† S. p. Leokadja Franciszka z Rutkowskich
JAKOWICKA,** 8803

żona b. pomocnika naczelnika powiatu, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnąła w Bogu, w Nowo-Mińsku dnia 29-go października 1891 r., przeżywszy lat 54. Pozostali: mąż z synem, córką, zięciem i wnuczką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele w Nowo-Mińsku dnia 31-go października, o godz. 11-ej przed poł., a następnie zaraz po nabożeństwie na wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy.

**† S. p. Józefa z Mauszów
PORAZIŃSKA,**

wdowa, w wieku lat 73, po długich cierpieniach, zmarła dnia 27-go b. m. Pozostali córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kaplicy powązkowskiej, w piątek, d. 30-go, o godz. 10 i pół zrana, a następnie — na przeniesienie zwłok — zaraz po nabożeństwie do grobu rodzinnego. 2—3791—

† Ciężka iża żalu spadła na świeżą mogiłę, w którą złożono na wieczny spoczynek drogie zwłoki s. p. **Barbary z Czarnowskich** 1-o voto **Zakrzewskiej**, 2-o **Zbikowskiej**, w d. 26-ym b. m. na cmentarzu powązkowskim. Liczne grono znajomych, przyjaciół i rodziny złożyło w tym smutnym obrzędzie ostatni hołd widomy zmarłej, tuląc w sercach boleść i tęsknotę — dwie siostrzyce żaloby — po tej, która za życia prawdziwie kochano i czczono. Matrona 80-letnia z dzielnym sercem i piękną duszą do ostatniej chwili zachowała wszystkie cnoty obywatelskie, jakimi całe życie przyświecała, umiłowała gorąco społeczeństwo i rodzinę. Kierując się sercem rozumem, spieszyła z otarciem lez nie-szczęśliwym, z pomocą potrzebującym, a zawsze cicho — bez rozgłosu. Zasnąła snem wiecznym, doczekawszy się prawnuków. Cześć jej pamięci! —1507r—

† W dniu 31 października, jako w wigilię rocznicy śmierci s. p. **Aleksiego Brzezińskiego**, b. sędziego apelacyjnego, o godzinie 10-ej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego. —3801—



S. P. 1506

**Ludwika z Damięckich
LASOCKA,**

b. obywatelka ziemska, wdowa po radcy T. k. ziemskiego,

opatrzona św. sakramentami, po krótkich cierpieniach, zasnąła w Bogu dnia 29 października 1891 r., przeżywszy lat 80. Pograżeni w głębokim smutku: córki, zięciowie i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra dnia 31 października, t. j. w sobotę, o godzinie 11-ej przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

B. P.

Sender Ruff,

po długich i ciężkich cierpieniach, zakończył życie, w wieku lat 84. Pozostała wdowa, dzieci i wnuki zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok zmarłego na cmentarz starozakonnny, odbyć się mające dnia 30-go października, o godzinie 9-ej rano, z domu przy ulicy ulic Dzielnej i Karmelickiej. —1504—

B. P.

Natalja z Epsteinów

NATANSONOWA,

żona doktora medycyny,

zmarła w dniu 27-ym października, przeżywszy lat 57.

W ciężkim smutku pograżeni: mąż i dzieci zapraszają na wyprowadzenie zwłok w piątek, to jest dnia 30-go października, o godzinie 1-ej z południa, z domu przy ulicy Szkolnej № 10, na cmentarz starozakonnny.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —0000—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Kopenhaga 29-go października. (Tel. Aj. półn.)— Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, król i królowa duńscy i książę Walji wsiadli o godz. 12-ej w południe na „Gwiazdę północną”, celem udania się do Gdańska.

Petersburg 29-go października. (Tel. Aj. p.)— Wczoraj wieczorem generał-adjutant Czerewin wyjechał do Wierbołowa.

Petersburg 29-go października. (Tel. Aj. p.)— Now. ur. słyszało, że ministerjum finansów arze...

się projektu opodatkowania urzędników instytucji rządowych i gminnych.

Brest 29-go października. (Tel. Aj. półn.)— Wysadzeni na ląd w znacznej liczbie majtkowie fregaty „Dymitry Doński”, byli wczoraj przedmiotem przyjacielskiej owacji. Wczoraj wieczorem odbył się pochód z pochodniami, a całe miasto było iluminowane. Niezliczone masy ludu przechadzały się po mieście. Pochód zatrzymał się przed prefekturą marynarki i orkiestra ekwipażu floty wykonała ruski hymn narodowy i marsyljanę, które publiczność powitała uroczystymi okrzykami.

LIGA POKOJU.

Wiedeń 29-go października. (T. pr. K. W.)— W drodze poufnej złożono tu oświadczenie, że ani Danja, ani Szwecja nie otrzymały wezwania do zawarcia ligi pokojowej wedle planu, podanego przez *Figaro*, że zatem nie zaszła żadna zmiana w politycznej sytuacji tych państw.

WIZYTA BERLIŃSKA.

Berlin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Na wczorajszym obiedzie pułku gwardyjskiego artylerji polowej, cesarz Wilhelm wygłosił toast na cześć króla rumuńskiego, ofiarując mu prawo noszenia munduru tego pułku. Król Karol wyraził radość z tego, iż było mu danem zaszcześcić zasady wojskowej organizacji Prus armji rumuńskiej. Zasady te wpoily się dziś głęboko w ducha tej młodej armji. (Aj. półn.)

Berlin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Wezwany do Poczdamu generał Waldersee miał długą konferencję z królem rumuńskim. (Aj. półn.)

Berlin 29-go października. (T. pr. K. W.)— Król Karol rumuński odjechał dzisiaj w południe, żegnany jaknajserdeczniej przez cesarza i całą rodzinną panującą. Król obdarzył kanclerza Capriviego wysokim orderem.

NOWY KALIBER.

Budapeszt 29-go października. (T. pr. K. W.)— Nie ulega już żadnej wątpliwości, że karabiny ośmiu- i siedmio-milimetrowego kalibru nadal już wyrabiane nie będą, lecz tylko kalibru pięciu-milimetrowego. Chodzić będzie o przerobienie większego kalibru na mniejszy. Jest to tylko kwestją czasu i funduszy, oraz ogólnej sytuacji politycznej, która zadecyduje, czy można podjąć w obecnej chwili tak ważną reformę, za którą poszłaby i zmiana amunicji. Kaliber dzisiejszy jest w każdym razie także wyborny.

WALKI WYBORCZE.

Dublin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— W Corku wre zażarta walka wyborcza. Tłum obsypał kamieniami i ścigał zawzięcie przewodzącę antyparnelistów, Dillona.

Dublin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Z Corku donoszą: Dillon i O'Brien przemawiają do ludu, otoczeni czworobokiem żołnierzy, inaczej bowiem byliby niepewni życia.

TARYFA FRANCUZKA.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Potwierdza się, iż rząd zawrze prowizoryczne umowy handlowe, gdyż nowa taryfa celna wymagać będzie jeszcze kilku miesięcy obrad w izbie i senacie.

OSZUSTWA DZOKIEJÓW.

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych Roser wniósł interpelację z powodu nadużyć dzokiejów wycięgowych.

POWODZIE.

Madryt 29-go października. (Tel. pr. K. War.)— Powódź wzrasta. Komunikacja kolejowa pomiędzy prowincjami baskijskimi a Katalonją przerwana. Całe doliny Ebru i Gwadjany stoją pod wodą. Wiele miejscowości doszczętnie zniszczonych. Ebro przepelniony szczątkami i bydłem.

TRZESIENIE ZIEMI.

Londyn 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Wskutek trzęsienia ziemi, które nawiedziło Japonję, zginęło 300 osób, mnóstwo rannych.

Praga czeska 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— *Politik* pisze: „Młodozczyści deputowani nigdy zapewne dotąd nie uczuli boleśniej swego osamotnienia, jak podczas rozprawy budżetowej w radzie państwa, gdzie mówili przed pustymi ławkami. Widzą oni dopiero teraz, co to jest mieć przeciw sobie rząd i parlament a nie mieć u żadnego ze stronnictw poparcia.”

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Przykrą sensacją pomiędzy tutejszą ludnością niemiecką sprawiło ogłoszenie w *Narodnich Listach* testamentu hr. Lazańskiego, który zapisał wspaniały dom swój, na placu św. Szczepana w Wiedniu położony, na szkołę czeską.

Wiedeń 29-go października. (T. pr. K. W.)— Bawią tu w sprawach kolejowo-wojskowych komendanci galicyjscy, ad hoc zawezwani.

Przemysł 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Nowy biskup grecko-katolicki, ks. Pelesz objął urządowanie.

Berlin 29-go października. (T. pr. K. W.)— Dzisiejszy *Reichsanzeiger* zaprzecza doniesieniom dzienników paryzkich, jakoby muzeum berlińskie zakupiło podrabiane starożytności.

Kiel 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Zarząd warsztatów cesarskich nabywa ogromne zapasy kartofli i węgla, aby po cenie kosztu odstępować je swoim urzędnikom.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Poseł włoski, jen. Menabrea, oświadczył ministrowi spraw zewnętrznych, Ribotowi, że Włochy bardziej, niż kiedykolwiek, pragną pokoju dla wewnętrznego skupienia się i liczą na wzajemność przyjacielskich stosunków sąsiedzkich.

Paryż 29-go października. (Tel. Aj. półn.)— W *Journal officiel* ogłoszony został rozkaz ministerjum, z mocy którego przywóz drogą morską do Francji baranów russkich został dozwolony, nawet w razie, jeżeli statek wiozący owe barany zawijał do miejscowości dotkniętych zarazą, pod warunkiem wydania przez miejscowego konsula francuzkiego świadectwa, że podczas postoju nie wzięto na pokład ani jednego barana lub wołu, oraz że transport nie miał żadnej styczności z miejscowymi baranami lub wołami.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Miasto St. Etienne udzieliło robotnikom 10,000 fr. na objęcie we własny zarząd kopalni Montieux.

Londyn 29-go października. (T. pr. K. W.)— W okręgu wyborczym Strand wybrano w miejsce zmarłego ministra Smitha posłem do izby gmin syna jego Fryderyka, konserwatystę.

Londyn 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Bank angielski podniósł eskont na 4%.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 29-go października. (Telegr. m. Kurjera Wars.)— Giełda dzisiejsza usposobiona była słabiej, a obroty, pomimo większej obfitości gotówki na rynku pieniężnym, były mało ożywione. Rynek rubli i wartości russkich uderzył dziś znów. Ruble w tranzakcjach na koniec listopada osiągały początkowo 206.50 a następnie i w chwili urzędowego zamknięcia posiedzenia 206.25. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 65 fen., a na koniec h. m. o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 mar. 60 fen., podczas gdy krótki Petersburg o 2 mar. 10 fen., długoterminowy zaś o 1 mar. 20 fen. Przekazy na Wiedeń niżej w obu terminach o 10 fen. (krótkie 173., a długoterminowe 171.70), a długoterminowe 171.70). Listy zastawne ziemskie spadły o 60 kop., a pożyczki wschodnie o 70 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4 1/2% listy zastawne russkie, obie pożyczki premjowe russkie, 6% russkie renty złote, 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne. Akcje kredytowe austriackie straciły 1/2%. Dyskonto prywatne tańsze o 1/8% (27/8%). Żyto w dalszym ciągu moeno; w towarze gotowym podrożało o 2 mar. a w dostawowym o 1 m. 50 fen.

Berlin 29-go października. (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. bank. rus. w fr. nst.	209.75	Akceje d. z war. wied.	—
Weksle na Warszawę	207.10	Akceje kredytowe	148.87
Wek. na Petersb. krót.	206.40	Wekslena Londynkr.	20.34
Wek. na Petersb. dług.	205.—	—	—
Bil. ban. russk. na dost.	209.50	Żyto w tow. gotow.	242.75
Wschodnia pożycz. II em.	63.10	Żyto na wiosnę	239.50
Listy zast. serji 1-ej	64.20	—	—

Kursa z 28-go października: 210.50, 209.70, 208.50, 206.20, 210.25, 63.80, 64.50, 14.970, 241.75, 238.—

